

Redakcja: Grzegorz Gil (dyrektor IEŚ), Anton Saifullayeu
(zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji),
Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan, Damian Szacawa,
Agata Tatarenko

Nr 1649 (154/2026) | 25.06.2026

ISSN 2657-6996
© IEŚ

Piotr Oleksy

Rumunia: kryzys polityczny wzmacnia prawicę

Parlament Rumunii nie zaakceptował prezydenckiego kandydata na premiera. Kryzys rządowy, który trwa od początku maja, zaowocował pogłębieniem się podziałów między niedawnymi partnerami politycznymi. Wzmacnia to pozycję prawicowego Związku Jedności Rumunów.

W głosowaniu, które odbyło się 22 czerwca 2026 r., parlament Rumunii nie udzielił wotum zaufania dla rady ministrów w składzie zaproponowanym przez desygnowanego na premiera Adriana Veșteę. Za powstaniem nowego rządu opowiedziała się Partia Socjaldemokratyczna (*Partidul Social Democrat*, PSD), reprezentanci mniejszości narodowych oraz jedynie dwudziestu deputowanych z Partii Narodowo-Liberalnej (*Partidul Național Liberal*, PNL) – macierzystego ugrupowania Veștei.

Kryzys koalicyjny w Rumunii zaczął się 5 maja 2026 r., gdy parlament poparł wnioski o wotum nieufności wobec rady ministrów kierowanej przez Ilie Bolojana, lidera PNL. Tym samym ostatecznie rozpadła się szeroka koalicja, tworzona przez PNL, PSD, Związek Zbawienia Rumunii (*Uniunea Salvați România*, USR) i Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii (*Uniunea Democrată Maghiară din România*, UDMR), która rządziła tym państwem od grudnia 2024 r. Wniosek o wotum nieufności dla rządu przygotowały i poparły PSD oraz opozycyjny i prawicowy Związek Jedności Rumunów (*Alianța pentru Unirea Românilor*, AUR) ([„IEŚ Brief”, nr 5](#)).

Głosowanie z 22 czerwca było pierwszą formalną próbą powołania nowego rządu. Obecnie inicjatywa wraca do prezydenta, który jest zobowiązany do wznowienia konsultacji z frakcjami parlamentarnymi. Jeśli nowa rada ministrów nie zostanie wybrana w ciągu sześćdziesięciu dni od odwołania poprzedniej, a parlament odrzuci w tym czasie dwa wnioski o wotum zaufania, to prezydent będzie miał prawo skrócenia jego kadencji. Obecnie pracami rządu nadal kieruje Ilie Bolojan jako pełniący obowiązki prezesa rady ministrów.

Pierwotnie prezydent Nicușor Dan wskazał jako kandydata na premiera swojego doradcę i deputowanego Parlamentu Europejskiego – Eugena Tomaca, który formalnie nie jest związany z żadną siłą parlamentarną. Już na etapie konsultacji nie był on jednak w stanie uzyskać poparcia ani jednej frakcji. W efekcie zrezygnował z misji tworzenia rządu, nie dopuszczając do głosowania nad wotum zaufania. Następnie prezydent wskazał na Adriana Veștea – deputowanego PNL, znanego z krytycznego stosunku do Ilje Bolojana. Po tym, jak Veștea przyjął misję powierzoną mu przez głowę państwa, kierownictwo narodowych liberalistów oznajmiło, że odbyło się to bez porozumienia z partią, i odmówiło poparcia dla kandydatury. Działanie prezydenta zostało odebrane jako próba ingerencji w sprawy wewnętrzne partii, a Veștea pozbawiono członkostwa w niej (już po głosowaniu nad wotum nieufności, członkostwa w PNL pozbawiono również dwudziestu deputowanych, którzy poparli powstanie rządu Veștei).

USR oraz UDMR zadeklarowały, że nie zgłoszą za powstaniem jakiegokolwiek rządu tworzonych z udziałem socjaldemokratów. W tej sytuacji jedyną szansą na stworzenie większości parlamentarnej było uzyskanie poparcia prawicowego Związku Jedności Rumunów. W dniu głosowania kandydat na premiera udał się do siedziby tego ugrupowania, by negocjować wsparcie dla swojego rządu. Niemniej lider AUR, George Simion, oznajmił po tej rozmowie, że jego partia nie poprze kandydata zaproponowanego przez prezydenta, dopóki głowa państwa nie udzieli „wyjaśnień” odnośnie swojego stanowiska wobec AUR. Simion odniósł się w ten sposób do wcześniejszych wypowiedzi Dana, w których określał on AUR mianem ugrupowania ekstremistycznego oraz odmawiał rozmów i współpracy przy tworzeniu rządu z udziałem tej partii.

Komentarz

Pogłębia się sytuacja klinczu, w której znalazły się najważniejsze rumuńskie siły polityczne po upadku szerokiej koalicji. Trudno obecnie prognozować, w jaki sposób kryzys zostanie rozwiązany. Nadal możliwe są scenariusze rządu mniejszościowego, współpracy PSD i AUR oraz przyspieszonych wyborów.

Już po nieudanym głosowaniu nad wotum nieufności dla rządu Vestei prezydent Dan zasugerował, że skłania się ku idei eksperckiego rządu mniejszościowego, zbudowanego na bazie szerokiego międzypartyjnego porozumienia. Nawiązywał w ten sposób do pomysłu narodowych liberałów. Zgodnie z ich koncepcją takie porozumienie powinno zakładać, że w ciągu pierwszych sześciu miesięcy funkcjonowania nowego rządu nie zostanie złożony wniosek o wotum nieufności wobec niego. Wdrożenie takiego rozwiązania wymagałoby jednak przełamania głębokiej nieufności, jaka zaistniała w relacjach najważniejszych aktorów politycznych.

Obecnie to PSD – która doprowadziła do kryzysu, wychodząc z koalicji – wykazuje największe zainteresowanie powołaniem nowej rady ministrów w porozumieniu z prezydentem. Jej niedawni partnerzy z PNL, USR i UDMR odmawiają jednak współpracy z socjaldemokratami. Sytuację dodatkowo skomplikował prezydent Dan, wskazując jako kandydata na premiera członka PNL bez konsultacji z kierownictwem tej partii. Wiele przesłanek sugeruje, że prezydent próbował – bezskutecznie – doprowadzić do zmiany władz w PNL. Zaowocowało to głęboko nieufnością, a wręcz wrogością, między głową państwa a liderem ugrupowania i pełniącym obowiązki premiera Ilie Bolojanem. W tej sytuacji prezydencki kandydat na premiera był zmuszony szukać poparcia w AUR – partii, która jeszcze niedawno była otoczona swoistym kordonem sanitarnym ze względu na radykalizm oraz antyeuropejską postawę. George Simion, który był kontrkandydatem Dana w walce o stanowisko głowy państwa, wykorzystał te okoliczności, by upokorzyć prezydenta.

To Partia Socjaldemokratyczna poczyniła pierwszy krok w stronę współpracy politycznej z AUR, przygotowując wspólnie z tym ugrupowaniem wnioski o wotum nieufności wobec rządu Bolojana. Pojawiły się wtedy liczne głosy, że jest to zapowiedź przyszłego sojuszu partii postkomunistycznej i nacjonalistycznej. Prezydent Dan, doprowadzając do kryzysu w relacjach z PNL i skłaniając tym samym kandydata na premiera do rozmów z AUR, dodatkowo wzmocnił pozycję tej partii na scenie politycznej. Tymi działaniami prezydent zdystansował się również od swojego dotychczasowego zaplecza politycznego, którym były przede wszystkim USR (Dan był założycielem tego ugrupowania) oraz PNL. Jednocześnie osłabił własną wiarygodność jako aktora gwarantującego stabilność państwa oraz obrońcę europejskich wartości.